Nocne łowy — GregoryJ

Od autora: Miniatura z konkursu Malowanie słowem 2021. Inspirowana obrazem Marty Julii Piórko "Polowanie na ćmy"
https://artinfo.pl/dzielo/polowanie-na-cmy-2020

Nocne łowy

Tym razem uśmiech z Cheshire zniknął jako pierwszy. Utknął w szklanej bańce, zostawiając kota z grymasem zaskoczenia, a pozbawione nadnaturalnego oręża zwierzę jęło dobywać pierwotnych instynktów. Szczerząc kły, podążyło w stronę światła. Wkrótce pazur ciągnięty po szkle wysłał w ciemną otchłań żałosny jęk.

„Uwolnię cię. Pamiętasz? Póki śmierć nas nie rozłączy."

Po drugiej stronie żarówki uśmiech promieniał beztroską dziecka trzymanego pod szklanym kloszem, rozpoznawalny w konturach oślepiającej podkowy. Kociokwik, jak każdy owoc podlewanych tęsknot, w końcu zerwie się pod własnym ciężarem.

„Wspomnij, bracie, gdy przyczajeni u wlotu czarnej dziury ramię w ramię polowaliśmy na zabłąkany czas. Pozwól sobie pomóc. Czyś teraz życzliwy, sarkastyczny, czy może neutralny, nieważne. Zerwany ze smyczy kontekstu, jak nic sprowadzisz kłopoty, a wyłom poczyniony w idealnej czerni zaprosi wyznawców twych i katów. Zrozum! Wróć w porę! Na nic nie czekaj!"

Pierwszy atak nadciągnął od wschodu. Z furkotem skrzydeł i wirującymi cieniami. Spadkobiercy żarłocznych gąsienic, ocalałych z oprysku plantacji konopi, runęli spiralną trajektorią po oczyszczający ból. O, tak. Kult światła zadziwiające posiada moce. Tu ogrzeje skrzydła do lotu, tam strąci Ikara. Zdoła oświetlić drogę do prawdy, lub zakuć w kajdany skruchę niewinnych. Gdzieś tam uwypukli cienie na kukłach proroków. Naciągnie sprężynę w ćmie i w kocie, a potem ustawi ich naprzeciw siebie. Choć mawiają, że w mistycznej ekstazie nie czuć nawet swędu palonej chityny, ani nie pieką brutalne zaloty rzekomego dostawcy sielanki. Wypełniło się. Dymiący nocny Ikar ponownie nie przechytrzył słońca, a reszta jest kocimi szczękami.

Kotu jednak nie dano święcić triumfów. Targany torsjami wierzgał, dławiony wrakami pielgrzymów wykrzywiał grymas podobieństwem kapłana uczulonego na pył z anielskich skrzydeł. W nadziei wytchnienia czmychnął pod poranną prasę, lecz stłamszony jej ciężarem ślizgał się tylko na wytłuszczonych nagłówkach. Wszędzie nagłówki, wygłodniałe, oślizgłe, ociekające tłuszczem nagłówki! „*Wedle zapewnień dowództwa płomień miał tylko na moment spocząć w stogu siana, więc nie mógł być przyczyną tragedii*", „*Znaleziono nabywcę na kolejne unikatowe jajo mutanta*", „*Giełda w Cheshire odnotowuje rekordowe spadki nastroju*", „*Naukowcy odkryli, że mózgi staruszków produkują opioidy, na co prawica straszy widmem globalnego kanibalizmu*". Nadto zamieszczono jeszcze przepis na rozmaczane suchary i żart dnia.

„*- Zabiję dziesięć ćmów.*

- Ciem...

- *Kapciem*”.

– A może jednak gołą łapką - mruknął futrzak i powrócił na szachowy turniej do klubu lunatyków. Lecz to tylko ostatnie podrygi, bo odkąd uśmiech stał się czystym światłem, kot brnął w zwyczajność, kotniał i kotniał, aż zupełnie zmarkotniał. Nie mogąc niczego wziąć śmiechem, w swej krucjacie odmierzanej mdłościami nie brał jeńców wcale.

Wiatr pozawieszał na kolczastych drutach puste powłoki z łakoci, by słońce wybieliło kolorowe napisy W karcie dań widniała już tylko pożywka z iluzji, owa najpodlejsza strawa, przekraczająca wszelkie dopuszczalne normy konserwantów. Jednak zawsze to strawa. Zamówiona w myśl prawa do ostatniego posiłku. Tak już zastygli w nocnej ciszy.

Marta odłożyła pędzel w szeregi włochatych szwadronów. Na dziś to wszystko. Kadr z myśli przeniesiony na płótno, ich istota zamknięta w kapsule czasu. Uśmiech zdołał przeskoczyć na kobiece oblicze, gdy wejrzała we wciąż jeszcze wilgotne kocie oczy i odprowadziła wzrokiem ćmy. Wyszeptała:

– Czyż nie jesteśmy tym, co jemy i tym, za czym tęsknimy? Tkwijcie w marzeniach, szczęściarze, przetrwajcie w tym nas. Zanim mesjasz pigment dokona aktu zbawienia.

Marta Julia Piórko

„Polowanie na ćmy”

Szacowana żywotność pigmentu - kilkaset lat.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

GregoryJ, dodano 29.04.2021 09:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.